

Macki wojny

W minioną środę, wieczorem, był reportaż radiowy opowiadający o ludziach z pewnej wioski położonej przy samej granicy z Ukrainą, gdzieś w okolicach Przemyśla. Kobieta opowiadała jak to któregoś dnia spadł pocisk na jej podwórko. A potem takie różne refleksje innych mieszkańców na ten temat, także ludzi z Ukrainy, którzy przekraczają granicę, by coś kupić, a przy okazji opowiadają, że jeden, drugi syn, wrócił z wojny na wschodzie w trumnie. Opowiadali o trwodze w jakiej żyją, i o tym, że wszystko znowu może się powtórzyć, jak kiedyś, a nawet jeszcze gorzej. Patrząc za okno, na ruchliwe ulice, czytając gazety, oglądając wiadomości TV, można odnieść wrażenie, że już – w pewnym sensie – uczestniczymy w jakiejś wielkiej wojnie, wciąż jeszcze wirtualnie, jakby coraz bardziej realnie. Bo te macki wojny, choćby tylko w postaci niepokojących informacji, coraz bardziej rozszerzają swój zasięg, i jakby nikt nie jest w stanie tego pochodu zatrzymać. Św. Paweł pisze dzisiaj: *O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem!* Są troski małe i większe, i bardzo duże. Chodzi o to, byśmy przy tych codziennych troskach nie zapominali o tych, które ścielą się jak złowieszcze widmo. Odmawianie różańca niech nam pomoże zdobywać pokój serca, który pochodzi od Boga.



[prob.]